Nr. 197 Kraków, sobota 31 sierpnia 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wątpliwości

—c—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 sierpnia.

Na zewnątrz wygląda to tak, że rząd robi przygotowania do zwołania sesji sejmowej w przepisanym terminie. A więc wnosi w ciągu lata szereg przedłożeń z kredytami dodatkowemi; oficjalnie się ogłasza, że pracuje się intensywnie nad wykończeniem budżetu — wszystko to świadczyłoby, że rząd przygotowuje materjał na sesję budżetową. A jednak odzywają się głosy, że sesja jest jeszcze pod znakiem zapytania, że zwołanie jej — mimo pozytywnego nakazu konstytucji — wcale nie jest pewnem.

Jeden z poważnych polityków, który w dodatku ma bezpośredni znaczny wpływ na prace sejmowe, na zapytanie co do szans zwołania czy niezwołania sesji powiada: „Nie wystarcza z samego faktu, że rząd przygotowuje **materjał budżetowy,** wyciągać wniosek, że sesja istotnie zostanie zwołaną. Poza materjałem budżetowym każdy rząd posiada zazwyczaj i **program polityczny**, co u nas jest tembardziej potrzebne, ileże obrady nad budżetem i uchwalenie go odbywają się pod kątem widzenia polityki. Tymczasem o programie rządowym nic nie słychać; niewiadomo, czy go rząd ma czy nie ma, pewnem jest tylko, że z nim publicznie nie wystąpił. A rząd ten jest już przecież równo cztery i pół miesiąca u władzy — było dość czasu i niejedna okazja do wystąpienia z czemś bodaj imitującem program."

A więc czego się na październik spodziewać? Bo jeżeli zwołanie sesji sejmowej stoi pod znakiem pytania, to może zaistnieć tylko jedno wyjście: rozwiązanie Sejmu. Grają tu decydującą rolę względy na naszych wierzycieli, którzy przy udzieleniu pożyczki stabilizacyjnej wymówili sobie, że budżet musi być corocznie w drodze konstytucyjnej uchwalony. Jedyny wyjątek — to przewidziany w art. 25 konstytucji w brzmieniu nadanem mu artykułem 3 ust. 15 ustawy z 2 sierpnia 1926 wypadek zadekretowania budżetu względnie gospodarowania na podstawie zeszłorocznego, mianowicie **na wypadek rozwiązania Sejmu.**

O zastosowaniu tego właśnie wypadku mówi się coraz głośniej. Sanacja, jak już nieraz Wam donosiłem, znajduje się w sytuacji, z której tylko „cesarskie cięcie" może jej dać wyjście. Po trzech przeszło latach rządów nie zdołała przeprowadzić podstawowego punktu swego programu: zmiany konstytucji w tym duchu, aby ktoś był zachęcony do ubiegania się — nie, do przyjęcia — godności prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt BB ma dziś mniejsze szanse stania się ustawą aniżeli w marcu br. Od tego czasu ludzie przekonali się, że sanacja już nie jest tak groźną i — co ważniejsze — tak pewną siebie, jak wtedy się wydawało i jak ona w innych wmawiała. A co warta sanacja, jeżeli jej się nie powiedzie zmienić konstytucji w tym sensie, żeby sobie zapewniła 15 lat rządów nie na łamach swej prasy, ale na podstawie konstytucji?

Wszyscy, którzy tu na gruncie sejmowo-dziennikarskim stykamy się z filarami sanacji, mamy wrażenie, że filary te drżą w swych podstawach. Żaden z tych panów, których się wymienia jako przywódców BB, nie potrafi dać prostej, tj. bez wykrętów i zjedżania na boczny tor odpowiedzi, jak sobie przedstawia rozwój wypadków w najbliższych tygodniach. Ta nieświadomość jest zrozumiałą, jeżeli się uwzględni, że żaden z tych przywódców nie ma i nie może mieć własnego zdania — mimo rangi generalskiej w polityce a pułkownikowskiej w wojsku musi bezkrytycznie słuchać rozkazów. A ponieważ wydający rozkazy jak najmniej z nimi się styka, więc i oni mają wątpliwość i oni nie mają tupetu wiązać się jakiemiś deklaracjami, które mogą być w każdej chwili przez „wyższą siłę" uznane za niebyłe, nieważne, głupie.

Wśród dziennikarzy, którzy i podczas ferji pracują w gmachu sejmowym, wyrobiło się zapatrywanie, że nie warto zwracać się do żadnego z kierowników BB o informacje, gdyż mogą zajść następujące dwie ewentualności: 1) albo sam nic nie wie, 2) albo, mimo że nie wie, będzie próbował udzielić fałszywej informacji, aby ratować swą „powagę", aby nie obudzić podejrzenia, że nic nie wie. I wyrobiło się w światku dziennikarskim przekonanie, że każdy poszukujący informacyj dziennikarz wie więcej aniżeli „tuz" z BB. W tej sytuacji nic dziwnego, że wokoło istnieją wątpliwości; że trudno określić tę sytuację inaczej jak słowami: niepewność u góry, wolność kombinowania u dołu.

Porozumienie w Hadze

Równo trzy tygodnie temu, dnia 8 sierpnia pisaliśmy w „Naprzodzie" (nr. 178): „...w Hadze dyskusje będą gorące, a szczególnie za kulisami walka będzie zażarta, że rozmowy i układy mogą potrwać — jak zapowiadają — pół roku, ale nie ulega wątpliwości, że **się skończy na temsamem, na czem się skończyła konferencja rzeczoznawców w Paryżu: na kompromisie.** Europa nie wytrzymałaby zerwania konferencji; sprawa reparacyjna musi być załatwiona, ostateczna likwidacja wojny — jak Briand nazwał konferencję haską — dokonana".

Tak rzeczywiście się stało: we wtorek 27 bm. porozumienie przyszło do skutku jako kompromis, na którym Angla zyskała prawie wszystko, czego żądała. Każdy porający się w interesach wie, że ugoda, w której wierzyciel otrzymuje przeszło 80 proc. swych pretensji, należy do rzadkości, a tyle Anglja otrzymała.

Snowden zwalczał podział reparacyj, jak go ustalili rzeczoznawcy w elaboracie zwanym planem Younga, ponieważ zmniejszał on przypadający na Anglję udział o 48 miljonów marek rocznie przez 37 lat — suma więc ogólna bardzo wysoka. Poza tą oczywistą krzywdą miał on też drugi powód do niezadowolenia: równocześnie ze zmniejszeniem udziału Anglji nastąpiło zwiększenie udziału Włoch o 42 miljony, nie mówiąc o tem, że udziały Francji i Belgji zostały nietknięte. Cóż więc miał Snowden robić? Przez trzy tygodnie powtarzał uparcie i konsekwentnie: nie; sojusznicy targowali się, na każdem posiedzeniu coś dokładali, aż doszli do takiej sumy, na którą Snowden mógł się zgodzić i uzyskać w prasie londyńskiej miano bohatera.

Snowdenowi, jak rokowania okazały, nie chodziło o uzyskanie pieniędzy czyimkolwiek kosztem. Znamiennem jest, że odrzucił z miejsca propozycję podwyższenia jego udziału kosztem udziału małych państw; on celował głównie w Włochy, może być — jak podaje prasa niemiecka — dlatego, że jako socjalista chciał dokuczyć faszystom. Dla niego, przedstawiciela angielskiej klasy robotniczej i w Hadze przedstawiciela całego narodu, nie było obojętnem, z jakiego źródła żądania jego będą zaspokojone; on faktycznie złamał zasadę kapitalistyczną, wedle której pieniądz nie śmierdzi. Pieniądze kosztem Czechosłowacji, Jugosławji, Portugalji itd. — nie, w ten sposób Anglja wzbogacić się nie chce.

Dla obznajomionych ze stosunkami od pierwszej chwili było jasnem, że musi się skończyć tak, jak się skończyło. Rachunek był prosty: Francja, Włochy i Belgja — główni udziałowcy w reparacjach — tak gwałtownie potrzebują pieniędzy na zapłacenie własnych długów, że nie mogły sobie pozwolić na giest obrażonych: rzucić konferencję i pogrzebać lub bodaj odroczyć wejście w życie planu Younga. Cóż bowiem w takim razie stałoby się? Teoretycznie nic, gdyż w razie nieprzyjęcia do 1 września planu Younga pozostaje w mocy plan Dawesa. Praktycznie jednak sprawa wygląda inaczej: niewiadomo, czy Niemcy płaciłyby raty wedle planu Dawesa, mając doskonały pozór w stwierdzeniu rzeczoznawców paryskich, że przechodzi on ich zdolność płatniczą. A coby się stało, gdyby Niemcy nie chciały płacić? Czy wróconoby do polityki represji w rodzaju obsadzenia zagłębia Ruhry? Trudno o tem nawet myśleć; w r. 1929 konstelacja polityczna i niemiecka zdolność do oporu są inne niż w r. 1923. Wtedy Anglja tylko protestowała przeciw okupacji; teraz jej rząd robotniczy w dobitniejszy sposób sprzeciwiłby się.

W zakończeniu tej trzytygodniowej kłótni są, jak wszędzie, zwycięzcy i zwyciężeni. Zwycięzcami są niewątpliwie Anglja i Niemcy, podczas gdy jedną ze stron zwyciężonych jest **Polska.** Anglja nietylko zyskała prawie wszystko, czego pragnęła, ale wyszła z ogromnym sukcesem moralnym i dziś jej stanowisko polityczne jest całkiem inne niż było w ostatnich miesiącach poprzedniego rządu. Niemcy też wyszły obronną ręką, gdyż nie powiększono ich ofiar, sumy ustalone w planie Younga pozostały nienaruszone, a zysk polityczny jest oczywisty w myśl słów Brianda, że po przyjęciu planu Younga nastąpi zniesienie okupacji Nadrenji. Z tym sukcesem Stresemann może spokojnie pojechać do domu — nacjonaliści nic mu zrobić nie będą w stanie.

Jakiż jednak jest związek między **Polską** a porozumieniem w Hadze? Należy sobie uprzytomnić, że Snowden walczył nietylko o większy dla Anglji udział w reparacjach, ale także przeciw tzw. reparacjom rzeczowym tj. przeciw dostarczaniu przez Niemcy towarów w naturze — głównie węgla. Anglja miała w tym oporze zasadniczy interes: węgiel reparacyjny dostarczany np. Włochom zmniejsza angielski wywóz węgla, a to jest jedną z przyczyn niepowodzenia górnictwa, jedną z przyczyn bezrobocia. Poza węglem reparacyjnym Włochy brały też **węgiel z Polski,** co stanowiło znaczną rubrykę w naszym wywozie tego artykułu. Wedle porozumienia w Hadze Włochy zobowiązały się kupować przez trzy lata miljon ton węgla rocznie od Anglji — o tyle tj. o trzy miljony ton zmniejszy się ich przywóz z Niemiec (na rachunek reparacyj) i z Polski. Można przypuścić, że Włochy większą część tego zmniejszonego zapotrzebowania **pokryją redukcją przywozu z Polski** — to się da cyfrowo ująć w zestawieniu naszego bilansu handlowego w najbliższych miesiącach.

Trudno — Polska była w Hadze w roli małego państwa, a kosztem małych wielcy robią między sobą interesa. Wyszliśmy tu taksamo jak na sprawie politycznej: na zniesieniu okupacji Nadrenji bez nas i — jak nierozsądni twierdzą — przeciw nam. Grunt — jest zgoda i zaczyna się prawdziwa likwidacja następstw wojny. Czy plan Younga zostanie w całej pełni przeprowadzony, to inna sprawa; nikt nie jest w stanie przewidzieć, co się do r. 1988 stanie. W każdym razie dobrze się stało, że Europa uniknęła — conajmniej — blamażu.

—ooo—

Przedstuletnie żale na forytowanie „czwartobrygadowców"

Wielu ludzi, którzy naprzykład przed stu laty żyli we Francji, mogło powiedzieć o sobie, że przeszli wiele burz, widzieli wiele szybko następujących po sobie zmian w ustroju państwowym, ale przy tej okazji mieli sposobność oceniać wartość moralną współczesnych im karjerowiczów, którzy do każdej sytuacji umieli się przystosować i z każdej dla siebie ciągnąć zyski, lub przynajmniej wychodzić na sucho.

Niedawno wydane zostały przez Józefa Le Gras pamiętniki pani de Chateaubriand, żony słynnego pisarza francuskiego, który przyczynił się między innemi do ożywienia podupadłego w owej dobie katolicyzmu, a nadto trwał w wierności dla „prawowitej dynastji" i ujawniał swoje przekonania nawet w czasie najwyższej potęgi pierwszego cesarstwa.

Aż wreszcie po upadku Napoleona nastaje moment, gdy ta „prawowita dynastja" wraca na tron Francji. Autorka pamiętników, o których mowa, oczekiwała, że tylko wierni zostaną dopuszczeni do wszystkich honorów... Gdzie tam! Rozczarowanie na całej linji... W tym stanie ducha pisała ona po dojściu do władzy Burbonów: Z jednego despotyzmu (tu miała na myśli, oczywiście, Napoleona) przeszło się pod władzę innego. Tylko, że naśladownictwo wypadało licho... Nie każdego bowiem, kto tego chce, stać na despotyzm...

A o samym wyczekiwanym przez rojalistów powrocie dynastji pisze: „Wreszcie dzień 20 marca (1814 r.) nadszedł; ten dzień miał się stać dla nas dobą wyzwolenia, a był dniem kompletnego zawodu...".

Dlaczego? — Gdyż, jak się żali, Burboni wolą kaptować sobie przeciwników, nagradzać zdrajców, niż wywdzięczać się za okazaną im wierność. „Rzeczą ohydną — pisze — był sposób, w jaki potraktowano w roku 1814 ludzi, którzy najwięcej ucierpieli dla ich sprawy". Oczywiście i samemu Chateaubriandowi musiało dolegać, gdy nagle tacy ludzie, jak Talleyrand, starali się mu czynić wstręty u dworu. Ale po pewnym czasie doczekał się on różnych wybitnych stanowisk, — tylko że ów zwolennik władzy królewskiej zanadto był samowolny i próżny, a przeto nie posiadał dostatecznej — giętkości „dworaka".

Bądź co bądź pod wpływem doznanego zawodu pani de Chateaubriand przyznaje Napoleonowi, że nie prześladował zbytnio jej męża. Nawet gdy go skazał na banicję z Paryża, nie była to kara rzeczywista, gdyż „po wydaniu nakazu banicyjnego nie naglono do wykonania go".

Ciekawem jest, iż autor jednego ze sprawozdań, poświęconych tym pamiętnikom, wyraża opinję, że Napoleon działał tak pobłażliwie poczęści, ażeby przyprawiać o pasję swojego wuja kardynała Fescha, który nienawidził Chateaubrianda. Sam ten kardynał — dodajmy nawiasem — przedstawiał typ, też będący produktem zmiennych owych czasów; porzucił on był teologję dla rewolucji, przyczem jednak fatalnie zaznaczył swoje miłośnictwo dla dzieł sztuki, gdyż, naznaczony komisarzem wojennym na terenie włoskim, dopuszczał się tam takich łupiestw, zwłaszcza obrazów, że go odwołać musiano...

Ale Chateaubriand mógł się użalać nietylko na tego kardynała... Wszakże jego utwór właśnie, który walnie przyczynił się był do odbudowy katolicyzmu we Francji, „Genjusz chrześcijaństwa" został przez władze duchowne ocenzurowany, — ponieważ panom teologom nie podobało się, że ten „Genjusz" był uskrzydlony fantazją utalentowanego pisarza, gdy teologja „fachowa" pełza po tekstach i komentuje lub... stwarza ich zawiłości.

Wracając jednak do pamiętników pani de Chateaubriand, wyciągi, podane z nich przez dzienniki francuskie, jej narzekania na indywidua, zjawiające się u progów każdej władzy, przypominają nam, że nietylko nasza doba, w różnych krajach obfitująca w zmiany stosunków, odsłania, jak wielu ludzi obywa się... bez charakteru.

Właściwość ta zawsze bowiem wychodziła na jaw — jak reumatyzm — przy każdej ważniejszej zmianie barometru politycznego.

Echa listu Limanowskiego

—o—

„Informacja Międzynarodowa", biuletyn stały sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej, — drukuje w ostatniem swem wydaniu z 24 bm. na czołowem miejscu list Bolesława Limanowskiego do p. prezydenta Mościckiego. List podany jest **w całości** i poprzedzony dłuższym wstępem, zawierającym krótką biografję Limanowskiego i charakterystykę listu, jako **dokumentu historycznego o trwałej wartości.**

Biuletyn wychodzi w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. **Socjaliści całego świata poznają tedy list Limanowskiego.**

LISTY Z KRAJU

Bobowa, 28 sierpnia.

O MĘŻU OPATRZNOŚCIOWYM SŁÓW KILKORO

Bobowa w powiecie grybowskim jest to małe miasteczko posiadające prawie połowę mieszkańców wyznania katolickiego, a drugą połowę stanowią Żydzi. Bobowa słynną też jest ze swego męża opatrznościowego, czołowego męża zaufania BBWR, pana inż. **Długoszowskiego.** Działacz ów przechodził już wszystkie stronnictwa polityczne, jak Piast, Związek chłopski i wiele innych i w żadnem jakoś nie czuł się pewnym, aż nareszcie spadła mu gwiazda szczęśliwa, sanacja moralna, do której bez namysłu wpadł jak kozioł do studni i osiedlił się dość dobrze, o czem świadczą jego awanse komisarskie.

Czytelnikom i całej opinji publicznej zmuszeni jesteśmy dać dowody jego działalności w Bobowej. W roku 1917 zostało przez miejscowe mieszczaństwo założone **Towarzystwo muzyczne** i dobrze się rozwijało, o czem świadczyły występy tejże muzyki w Gorlicach, Grybowie, Ciężkowicach, Stróżach, Tuchowie i w naszej Bobowej. Po oddaniu tejże muzyki p. Długoszowskiemu dla lepszego jeszcze zaopiekowania się nią, zaopiekował się tak ładnie, że od 3 lat orkiestra tak dęta, jak i smyczkowa skonała. W roku 1918 założyli robotnicy i rzemieślnicy **konsum robotniczy** pod nazwą „Łączność" i dopóki był w rękach robotniczych prosperował bardzo dobrze a dochody się pomnażały, lecz jak ten konsum powąchał p. Długoszowskiego, tak z tego zapachu zaczął schnąć i uschnął. Później zostało założone **kółko rolnicze**, którego został przewodniczącym i sporo wpłynęło udziałów, lecz też gdzieś straciło swój żywot, a udziały przepadły. W roku 1920 został założony **Związek Strzelecki**, którego też został prezesem; jak wygląda ten Strzelec po 9 latach? wszystko siedzi gdzieś w biurku ukryte, a o Strzelcu w Bobowej jak było cicho przed 9 laty tak cicho i dzisiaj. Również zmarnowane zostały pieniądze przysłane z Ameryki na budowę **Sokoła** w Bobowej. Dawniej przed 2 laty była i **Ochotnicza Straż Pożarna;** wybudowała śliczną remizę, za co została przez województwo rozwiązaną. — Dziś ta straż składa się z dzieci i złodziei, gdyż strażaka Podobińskiego z Grochowej **aresztowano** za napad i rabunek wójta z Bieśnej, zaś władze, które przyczyniły się do rozwiązania dawnej straży zupełnie niesłusznie, nie widzą nieładu wielkiego w obecnej straży, choć kilkakrotnie poruszano te niezdrowe stosunki w prasie. Na budowę wspomnianej remizy były Zarząd straży pożyczył w miejscowej kasie Stefczyka kwotę 900 zł., gdyż wybudowanie remizy kosztowało 4—6 tysięcy złotych, a nie mając swoich funduszów, zmuszony był Zarząd uciec się do pożyczki. Pożyczkę ową były Zarząd spłacił częściowo, lecz pozostałość w chwili rozwiązania przeszła do spłacania gminie i obecnej straży, lecz tak wygląda gospodarka tej straży, że po 2 latach istnienia nie raczyła ani procentu zapłacić, choć remizy używa i dochody ma z garażu na auto. Ręczyciele obciążeni pożyczką na mocy ugody muszą spłacić ten dług, a czołowy mąż i naczelnik straży 17-go okręgu drwi sobie i myśli, że dobrze jest brać, ale dać nie wolno, ale grubo się myli, bo sprawiedliwość nie da się pogrzebać ani przez sanację, ani przez BBS ani przez samego czołowego męża BBWR w Bobowej. Jest obecnie **komisarzem gminnym w Bobowej i Grybowie**, lecz jak to można powierzać jednej i tej samej osobie 2 funkcje niemożliwe do jednoczesnego pełnienia; ale co to kogo obchodzi byle były ładne pensyjki, a że są ładne to pewne.

Gospodarka komisarska w gminie Bobowej wygląda gorzej, jak za jego przeciwnika Dzikiewicza, gdyż były burmistrz Dzikiewicz gdy woził szuter na gminne drogi to go choć rozrównał, a obecnie nawożone są kupy i na nich ludność się przewraca. Dawniej nie wolno było wozić szutru p. Dzikiewiczowi jako burmistrzowi, bo to jest nadużycie, a ten sam pan co jest obecnie komisarzem krzyczał, że na dostawę szutru gminie powinna być oferta i licytacja. Jesteśmy ciekawi, kto teraz dał koncesję p. Długoszowskiemu na dostawę szutru i kiedy była wniesiona oferta i licytacja, a jeżeli była to niechże się Pan komisarz postara tę kupę z rynku usunąć lub coś z nią robić, chyba że to początki pod budynek magistratu. Pod opieką p. Długoszowskiego również odbywały się słynne wybory do Sejmu sławnej jedynki za wódkę i papierosy (kiełbasy nie było, bo u hasydów trefna), taksamo zostały przeprowadzone wybory do rady gminnej w Bobowej, a podniesione w prasie zarzuty aby do całości wniesionych protestów poleciło województwo przesłuchać wszystkich głosujących za pełnomocnictwami, nie odniosły skutku, choć w rzeczywistości wszystkie pełnomocnictwa były fikcyjne.

Takie to są obrazki rządów opiekunów z bloku rządowego, który obiecywali złote góry i osiągnęli tylko dla siebie godności komisarskie, ale polityczny żywot Wasz się kończy i w krótkim czasie lud będzie się domagał sprawozdania z włodarstwa! **Bobowianie.**

—ooo—

Mielec, 28 sierpnia.

RZĄDY KOMISARSKIE W MIELCU

Wskutek zabiegów sanacji tutejsza Rada miejska w lipcu została rozwiązaną i zamianowany został tymczasowy zarząd gminny z komisarzem rządowym inż. Haładejem, radcą ministerjalnym, na czele. Gmina będzie musiała płacić wysoką pensję panu radcy ministerjalnemu i komisarzowi — to się nazywa „gospodarka oszczędnościowa".

P. komisarz Haładej rozpoczął swoje urzędowanie od krzywdzenia robotników, bo jednego robotnika zajętego w magistracie od 30 lat, ojca kilkorga dzieci, bez powodu wyrzucił i pozbawił go chleba, nadto wstrzymał roboty publiczne gminne i znacznie zwiększył bezrobocie. Natomiast nowy Zarząd gminny sprzedał siago gminne około 10 fur sekretarzowi magistratu za 50 zł. Poprzednia Rada gminna na kulturę pastwiska i na podsianie trawą wydała około 700 zł., a obecny Zarząd uzyskał z tego wszystkiego 50 zł. To się nazywa także „poprawą gospodarki samorządowej".

PPS udziału w komisarskim zarządzie nie przyjęła a tow. Chruściel mandat członka tymczasowego Zarządu złożył. Również i rozwiązana Rada nie wniosła przeciwko rozwiązaniu rekursu dlatego, gdyż województwo przy rozwiązaniu nakazało tymczasowemu Zarządowi gminnemu załatwić tylko bieżące sprawy i natychmiast przeprowadzić wybory w czasie ustawowym tj. do 6 tygodni.

Jednak pp. sanatorzy, którzy tak się chełpią poszanowaniem ustaw i zarządzeń władz, **ani myślą o rozpisaniu i przeprowadzeniu wyborów** i dopiero pod naciskiem opinji publicznej p. Haładej zdobył się w ósmym tygodniu swego urzędowania na to, że się zapytał województwa, czy wybory przeprowadzić na podstawie nowych, czy starych list. Jest to tylko kruczek do dalszego przewlekania, gdyż nie uważamy p. Haładeja za tak naiwnego, by nie wiedział, że po rozwiązaniu Rady zawsze wybory odbywają się na podstawie nowych list.

Ciekawy jest skład tymczasowego zarządu gminnego. Samych obszarników zasiada w nim 5, prawie wszyscy należą do 1-szego koła wyborczego, a wyborcy 4 i 3 koła nie mają w Zarządzie gminnym swoich przedstawicieli. Cała ta spółka obszarniczo-kupiecka w roku 1926 po wypadkach majowych była wrogo usposobiona wobec poczynań marszałka Piłsudskiego, a gdy robotnicy zorganizowani w PPS urządzili po wypadkach majowych manifestacyjny pochód, wtedy ci panowie publicznie z tego pochodu naśmiewali się. Obecnie są wielkimi zwolennikami sanacji, bo w niej teraz jest żłóbek pełny.

Zwracamy się do p. Haładeja jako komisarza, by wypełnił zarządzenie województwa i **rozpisał wybory**, gdyż w przeciwnym razie będziemy mieć to mocne przekonanie, że chodzi mu o pensję komisarską i o rządy miastem wbrew woli ludności.

Robotnicy miasta Krakowa, wszyscy na robotnicze zawody sportowe!

W sobotę 31 sierpnia i w niedzielę 1 września odbędą się na boisku Cracovii zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo robotniczej Polski. Związek robotniczych stowarzyszeń sportowych, który dotychczas odbywał te zawody w Warszawie

CELOWO PRZEZNACZYŁ KRAKÓW

jako miejsce tegorocznych zawodów, chcąc w ten sposób zamanifestować **wielką wagę, jaką przywiązuje do wyrobienia sportowego oraz uświadomienia socjalistycznego proletarjatu krakowskiego.** Z całej Polski zjada się robotnicy lekkoatleci i swojemi wyczynami sportowemi zadokumentują siłę i stopień rozwoju lekkiej atletyki w robotniczych klubach sportowych.

Spodziewany jest

PRZYJAZD PONAD 100 ZAWODNIKÓW,

dla których przygotowano specjalne kwatery. Zawody zapowiadają się imponująco. Zarząd krakowskiego RSKO poczynił wszystkie przygotowania dla sprężystego i interesującego przeprowadzenia zawodów. Chodzi jedynie o to

BY ROBOTNICY KRAKOWSCY DOPISALI I MASOWO ZJAWILI SIĘ NA ZAWODACH.

Apelujemy więc gorąco do wszystkich robotników, by nie omineli sposobności i licznie przybyli w sobotę popołudniu, tudzież w niedzielę na boisko Cracovii.

W uroczystości otwarcia zawodów wezmą udział przedstawiciele władz oraz wszystkich ciał partyjnych, a więc OKR, Rady Zawodowej i TUR.

W sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się

WIECZORNICA

przy ul. Dunajewskiego 5 III p., na którą komitet tą drogą zaprasza przedstawicieli OKR PPS, Rady Zawodowej i TUR oraz przewodniczących Związków zawodowych.

Robotnicy i robotnice, przybądzcie tłumnie na zawody!

Palestyna

W berlińskim „Vorwartsie" umieszcza znany działacz ormiański dr. **Artaszes Abeghian** artykuł, aktualny ze względu na ostatnie zajścia w Palestynie.

Dr Abeghian stwierdza przedewszystkiem, że słynna deklaracja Balfoura była objawem przychylności dla ruchu sjonistycznego, ale **nie była nigdy przez swoich twórców rozumiana w tym sensie, aby dotychczasowa arabska ludność Palestyny miała być z niej wyparta.** Te dwa ludy miały raczej w ujęciu rządu angielskiego współżyć ze sobą i tej zasady rząd angielski dotąd się nie wyrzekł. Wszyscy komisarze Palestyny, nie wyłączając Samuelsa, który jest żydem, dążyli do wytworzenia modus vivendi między Żydami i Arabami. W r. 1923 Samuels zamianował Advisori Council (Radę doradczą) złożoną z 8 muzułmanów, 2 chrześcijan i 2 żydów. Muzułmanie i chrześcijanie wszakże **wycofali się szybko z tej Rady** (gdy rząd angielski **odmówił stanowczo przeprowadzenia wyborów,** a komisarz ulegał przedewszystkiem radom mniejszości żydowskiej). Komisarz zamianował wtenczas Radę administracyjną złożoną **wyłącznie z urzędników.** W r. 1928 odbył się w Jerozolimie kongres arabski, który zwrócił się do Ligi Narodów i rządu angielskiego **z żądaniem nadania Palestynie ustroju parlamentarnego.** Żądanie to do dziś dnia pozostało niezrealizowane i kraj jest rządzony **przez 300 urzędników angielskich.**

Liczbę Żydów w Palestynie oblicza dr. Abeghian na 170 tysięcy przy ogólem 850-tysięcznej ludności. Świadczyłoby to o ogromnem natężeniu immigracji, gdyż w r. 1922 było w Palestynie tylko 84 tys. Żydów. Istnieje obecnie około 100 wsi żydowskich, mimo to ogromna większość ludności żydowskiej **koncentruje się w miastach** przedewszystkiem w Tel Awiw, jedynem na świecie czysto żydowskiem mieście, zbudowanem przez Żydów obok starej Jaffy.

Dr. Abeghian stwierdza, że kapitaliści żydowscy czynią dużo dla technicznego rozwoju kraju; budują piękne drogi automobilowe, przeprowadzają meljoracje i czyni arabskim fanatykom zarzut z tego, że wolą się wyrzec tych wszystkich doskonałości technicznych, niż widzieć swój kraj skolonizowany przez Żydów, ale bezpośrednio potem stwierdza **winę żydowskich nacjonalistów,** którzy chcieli **współżycia z Arabami,** lecz **żądali jedynowładztwa w Palestynie dla siebie.** Tem wyjaśnia dr. Abeghian ostatnie wybuchy Arabów. — Wyraża dalej zdanie, że Palestyna może być ojczyzną obu ludów i **Arabowie nie mają słuszności,** odmawiając Żydom jakichkolwiek praw do Palestyny. Jednakże i **szowiniści żydowscy błądzą straszliwie,** zapoznawając rzeczywisty stan rzeczy, a bodaj nawet wierząc, że Palestyna może się z czasem stać wyłącznie żydowskim krajem.

W zakończeniu artykułu stwierdza jeszcze dr. Abeghian, że prąd w Anglji zmierzający do utworzenia z Palestyny dominium angielskiego zaludnionego przez Żydów, wypływa z chęci **ochrony interesów brytyjskich.** Pułkownik Wedgewood, jego przywódca, uważa żydowską Palestynę za wiernego i wytrwałego sprzymierzeńca Anglji, który mógł być bardzo pożytecznym w przyszłości ze względu na specjalne geograficzne położenie Palestyny. To jest wszakże muzyka przyszłości, a brytyjska polityka stoi na razie wobec zagadnienia, jak zapobiec wywiązaniu się w Palestynie długiej i krwawej wojny domowej.

Były Zabór Pruski

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bydgoszcz, 25 sierpnia.

Bramą miasta XX wieku jest dworzec kolejowy. On też jako pierwsza rzecz, którą się w danej miejscowości ogląda, niemało waży na ogólnem wrażeniu co do czystości i porządku w miastach zwiedzanych.

Czyściutki, jasny dworzec bydgoski, z licznemi peronami zapowiada przybyłemu, że miasto to jest czyste i duże. Po minięciu paru ulic mniejszych wchodzimy w ulicę Gdańską, ruchliwą i wielką, zwiedzamy plac Teatralny. Charakter tego 115 - tysięcznego miasta odpowiada cechom wszystkich większych miast byłego zaboru pruskiego. Miasto to, jakkolwiek znajduje się w dzielnicy uchodzącej do niedawna za domenę endecji, jednak w znacznej części już opowiedziało się za czerwonemi sztandarami.

Aż do wskrzeszenia Rzeczypospolitej należała Bydgoszcz do najbardziej niemieckich miast zaboru. Po wcieleniu Pomorza i Wielkopolski do Polski większość urzędników, a także wielu robotników i inteligentów opuściła miasto. Robotników polskich reprezentują w Sejmie tow. Matuszewski, niemieckich pan Kratz. Ten ostatni, uczestnik walk na froncie francuskim, prowadzi w Bydgoszczy propagandę pacyfistyczną, opierając się przytem o naszych towarzyszów. Pokazuje nam fotografje odbudowanych miast i wsi, i fotografje dawne, z czasów wojny.

— Byłem niedawno — opowiada — w Ypres, na dawnej mojej pozycji, pamiętam jak dziś, nastąpiło wówczas chwilowe zawieszenie broni dla zebrania zwłok. Rozkładające się zwłoki nie pozwoliły nam nadal się mordować i zabijać. Z obu stron wyszli żołnierze, by zebrać rozszarpane resztki swych braci i przyjaciół. Któryś z żołnierzy francuskich, widocznie bardzo zacięty, strzelił w czasie tego do jednego z Niemców. Zdarzało się to i po naszej stronie innemi razy. Oficer francuski wyrwał mu karabin, przeprosił nas grzecznie i dodał: „wszędzie są świnie". Za chwilę mordowaliśmy się dalej nie dla swoich interesów. Po raz drugi nie damy się oszukać.

Dziś po kilkunastu latach w miejscu mojej dawnej pozycji są piękne pola, zachęcony przez towarzysza podróży pogrzebałem chwilę nogą w ziemi, wyjrzał z niej jakiś ułamek kości ludzkiej.

TORUŃ

Stary ratusz pomorskiego Krakowa, gdyż takby nazwać można Toruń, był świadkiem całych niemal dziejów tego miasta. Trudno w paru wierszach opisać to przepiękne miasto i jego dzieje — zamiast pobieżnego opisu, lepiej podać jeden szczegół historyczny, tragedję, której scena końcowa rozegrała się na dziedzińcu starego ratusza.

Toruń miał i ma ludność polską i niemiecką, raz przeważa jedna, raz druga, zależnie od rządów. Należał Toruń kiedyś do dumnej Hansy, związku miast niemieckich; leżał kiedyś w zagrabionych przez Zakon Krzyżacki ziemiach. Później przyszły polskie czasy. Zmieniali się władcy, a bogaty mieszczanin kłaniał się każdemu panu, który rządzić potrafił z korzyścią dla niego.

W niedzielę 16 lipca 1724 roku odbywała się po południu uroczysta procesja, w której wzięli udział i uczniowie gimnazjum jezuickiego. Protestanci przyglądali się procesji, siedząc na murze. Jeden z uczniów stracił dwom z nich czapkę. — Przyszło wkrótce do ogólnej kłótni, która skończyła się uwięzieniem ucznia, który ją rozpoczął. Koledzy jego udali się do burmistrza Rosnera, żądając uwolnienia go. Na odmowę odpowiedzieli uwięzieniem w gimnazjum jezuickiem uczniów protestanckich. Na tem tle przyszło do bójki, która skończyła się zdemolowaniem przez protestantów gimnazjum jezuickiego.

Gwardja królewska przywróciła porządek. Sąd asesorski z Warszawy (w skład jego wchodzili również komisarze, wybrani przez Toruń) zarządził śledztwo i wydał wyrok: **Skazano burmistrzów, oraz dwunastu mieszczan na śmierć przez ścięcie.** Życie i wolność odzyskać mogli pod warunkiem porzucenia wiary protestanckiej i przejścia na katolicyzm. (Endecki autor książki pod tytułem „Toruń" nazywa wyrok ten sprawiedliwym, aczkolwiek surowym). Dnia 7 grudnia spadły na podwórzu starego ratusza głowy burmistrza Rosnera i dziewięciu mieszczan. Nie chcieli porzucić wiary. Burmistrz Zarnecke i dwóch mieszczan uzyskali wolność, zmieniwszy wyznanie. Ale miasto jest bardzo piękne.

KRUSZWICA I GOPŁO

— Tu, proszę panów, Piast miał swoją zagrodę — krzyczy wszystko wiedzący przewodnik, wskazując nam z Mysiej Wieży na jakieś miejsca. Jesteśmy nad Gopłem.

W Kruszwicy, w miejscu owianem legendami początków Polski. W miejscu, w którem rządzić miał Piast kołodziej, pierwszy z królewskiego rodu. Przewodnik wie wszystko, potrafi on wskazać niema l miejsce, w którem Rzepicha (żona Piasta) cerowała mądremu kołodziejowi skarpetki.

Jezioro jest wspaniałe, wąskie, ale długie, na 36 kilometrów. Ozdobą jego jest legendarna Mysia Wieża, w której miały niegdyś myszy zjeść okrutnego Popiela. **Feliks Gross.**

Wiadomości polityczne

PREZYDENT RZPLITEJ W WARSZAWIE

We środę o godzinie 11 przybył do stolicy pan prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutanta rtm. Calewskiego. O godzinie 12 przyjął pan prezydent delegację przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego Szwajcarji, a o godzinie 12.30 komitet budowy pomnika Pułaskiego w Ameryce, który przybył do Polski celem zaproszenia pana prezydenta na uroczystość odsłonięcia pomnika. — O godzinie 18 odjechał pan prezydent samochodem do Spały.

OBRADY „WYZWOLENIA"

W piątek obradować będą w Sejmie prezydja klubu poselskiego oraz stronnictwa „Wyzwolenie". Obrady te będą wstępem do zebrania się pełnego klubu poselskiego, które odbędzie się w sobotę 31 bm. Przedmiotem obrad będzie sytuacja polityczna i gospodarcza kraju oraz sprawa ewentualnego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

UMOWA POLSKO - NIEMIECKA

We środę o 5 popołudniu podpisana została umowa pomiędzy Rzeszą niemiecką a Rzplitą Polską o żegludze powietrznej. Ze strony Polski umowę podpisali: poseł w Berlinie Roman Knoll oraz radca min. spr. zagr. Leon Babiński, ze strony Niemiec kierownik urzędu spraw zagranicznych Rzeszy Kopke. Jak się PAT dowiaduje z dobrze poinformowanego źródła, podpisana niemiecko - polska umowa o żegludze powietrznej odpowiada zawartym już poprzednio przez Niemcy z całym szeregiem państw układom o uregulowanie wzajemnych stosunków w dziedzinie komunikacji lotniczej. Uregulowanie powyższych spraw zapomocą specjalnej umowy polsko-niemieckiej okazało się koniecznem ze względu na fakt, że Niemcy nie należą do konwencji paryskiej z 13 października 1919, którą to konwencję Polska podpisała. Zawarta umowa stwarza **podstawy prawne do organizowania i eksploatowania linij lotniczych między Polską i Niemcami,** zwłaszcza między Warszawą i Berlinem. W sprawie tej ostatniej linji podjęte będą rokowania po ratyfikacji umowy.

ZASTĘPSTWA NA SESJI LIGI NARODÓW

Półurzędowy komunikat berliński oświadcza, że prowizoryczne przewodnictwo delegacji niemieckiej na najbliższe Zgromadzenie Ligi narodów objąć ma hr. Bernstorff. Niewiadomo jeszcze, czy wszyscy delegaci niemieccy, biorący udział w konferencji haskiej, udadzą się do Genewy. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że minister spraw zagranicznych Stresemann wyjedzie do Genewy po zakończeniu obrad haskich. Biuro Wolffa podaje, że również inni członkowie Rady Ligi, którzy nie będą mogli przybyć na czas do Genewy ze względu na przedłużenie się obrad haskich, będą do czasu swego przybycia reprezentowani przez zastępców. W ten sposób **Brianda** zastępować ma kierownik wydziału Ligi narodów w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych Massigli.

Czy „mianowanie" komisarzy w Kasach chorych jest zgodne z ustawą?

Urząd ubezpieczeń, rozwiązując władzę Kas chorych — jeżeli chodzi o prawną stronę sprawy — winien i może jedynie oprzeć się na artykule 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku „o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby" (Dz. Ustaw Nr. 44).

Artykuł setny zezwala na rozwiązywanie władz i mianowanie komisarzy w dwóch wypadkach:

1) w razie stwierdzenia nadużyć lub przestępstw popełnionych przez władze Kasy;

2) w wypadkach, gdy władze wybrane, pomimo otrzymanego wezwania, odmawiają wykonania czynności, nakazanych przez ustawę niniejszą.

Dalej z tego artykułu jasno wynika, iż mianowani komisarze **winni przeprowadzić nowe wybory władz Kasy.**

Jakże w świetle powyższego wygląda dotychczasowa „akcja" urzędu ubezpieczeń, jako instytucji „nadzorczej", powołanej do kontrolowania, zgodnie z literą prawa, prawidłowości funkcjonowania Kas? W olbrzymiej większości wypadków przy rozwiązaniu władz Kas chorych urząd ubezpieczeń dopuścił się **złamania ustawy,** gdyż ani „nadużyć", lub też „przestępstw", ani wreszcie „odmowy wykonywania przepisów ustawy" nie było.

Była i jest tylko **krótkowzroczna polityka** „walki z partyjnictwem", nakazana przez przywódców BB i ministra Prystora.

Stanęliśmy w Polsce wobec groźnego w praworządnych państwach zjawiska: łamania ustaw przez czynniki powołane do ich szanowania i wcielania w życie.

I. Sieradzki.

Rugi w tarnowskiej Kasie chorych

Pan major Zakrzewski działa!

Z dniem 1 września br. otrzymali wypowiedzenie następujący urzędnicy powiatowej Kasy chorych w Tarnowie: tow. Teodor Zając, przewodniczący organizacji młodzieży TUR; tow. Karol Nowak, sekretarz robotniczego Towarzystwa przyjaciół dzieci; tow. Jan Ziobro, sekretarz Zw. zaw. robotników drzewnych; tow. Józef Kawalec i tow. Stanisław Matera, sekretarz Rady klasowych Zw. zawodowych.

Z naciskiem należy stwierdzić, że wymienieni towarzysze nigdy w czasie służby nie pełnili żadnych czynności w organizacjach robotniczych i swą działalność w nich rozwijali wyłącznie w czasie wolnym od zajęć w Kasie chorych. **Żadnych absolutnie zarzutów przeciw wymienionym z tytułu ich pracy w Kasie chorych nie było,** to też pisma p. majora Zakrzewskiego **nie wymieniają powodu zwolnienia.**

Poprzednio zwolnieni zostali urzędnicy pp. Ignacy Aszkenazy i Zofja Gawińska. Na ich miejsce przyjęci zostali: Paweł Cyganik, jeden z czterech zdrajców, którzy wystąpili z PPS i przeszli do frakcji rewolwerowej; Jan Fudyma chadek; p. Auber, protegowany sanacyjnego „działacza" Gładyszowskiego oraz Wittek, b. legjonista.

Modły za 80 dolarów

Powtarzaliśmy niedawno wywiad z majorem Kubalą, wywiad który się ukazał był w prasie warszawskiej, a w którym major K., towarzysz lotu tragicznie zmarłego Idzikowskiego, oburzał się na proboszcza, z kościoła św. Krzyża w Warszawie, iż zażądał wysokiej opłaty za umieszczenie trumny zmarłego podczas katastrofy lotnika w murach kościelnych — tak, iż kondukt żałobny wyruszyć musiał z kościoła garnizonowego, położonego bardziej na uboczu.

Ale i w Ameryce znalazł się proboszcz, który z przerwanego strasznym wypadkiem lotu przez Ocean zapragnął uzyskać niezgorszy dochód.

Mianowicie polsko-amerykańska prasa donosi, że pewien klub w Jersey City „zamówił u ks. Wrzeciona, proboszcza parafji przy Tonelle Ave żałobne nieszpory. Ksiądz Wrzeciono policzył sobie za takie nieszpory **80 dolarów,** no i kolekta też coś przyniesie"...

A potem następuje ogólna uwaga: „Księża w Jersey City, którzy już tyle grosiwa nazbierali od biednego ludu polskiego, nie zdobyli się jeszcze dotychczas na to, aby **podobne nieszpory urządzić bezinteresownie".**

Zapewne — takimi samymi są Polakami z pochodzenia, jak i ci, którzy zapragnęli dać wyraz swojemu żalowi — przybyciem na żałobne nabożeństwo. Dlaczego jedna strona ma płacić drugiej za ów objaw żalu, który powinien być wspólny i jednakowy u obu? Toć nie zamawiała nabożeństwa rodzina nieboszczyka u obojętnego na jego zgon proboszcza... Chodziło tu o pokazanie, że Polacy na wychodźtwie odczuli stratę dzielnego lotnika, który chciał Polsce przysporzyć chluby.

A nauka stąd płynąca? Czy nielepiej było przeznaczyć owe 80 dolarów na fundację Kościuszkowską — na cel kulturalny, żywo interesujący Polonję amerykańską i zaznaczyć, że dar ten ofiarowano dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego lotnika? Dlaczego łączyć wszelkie smutne, czy radosne wydarzenia w życiu polskiem z jakiemiś kościelnemi obrzędami — jeżeli kler w wielu wypadkach traktuje je z punktu widzenia dochodowego i wnosi zgrzyty do uplanowanej — jak w tym wypadku — żałobnej manifestacji?

Ruch kolejarski

—o—

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWOD. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

Zarząd główny zawodowego Związku maszynistów kolejowych na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia, zaznajomiwszy się szczegółowo z treścią rozporządzeń Rady ministrów z 8 lipca br. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa PKP, oraz z dnia 4 lipca br. o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników przedsiębiorstwa PKP uchwalił jednomyślnie:

1) Wbrew wielokrotnym publicznym oświadczeniom członków rządu, w szczególności zaś p. ministra komunikacji, inż. Kühna najważniejsze przepisy, regulujące podstawowe prawa i obowiązki pracowników kolejowych i stanowiące o losie i egzystencji 160-tysięcznej rzeszy kolejarzy wydane zostały w formie rozporządzeń Rady ministrów, co **pozbawia je wszelkiej gwarancji trwałości i umożliwia ich zmianę na niekorzyść pracowników w każdej chwili bez żadnych trudności.** Wydane w tej formie przepisy nie mogą być uznane za należyte zabezpieczenie praw i interesów kolejarzy, wobec czego Zarząd główny ZZM domaga się stanowczo imieniem 10 tysięcy maszynistów, zrzeszonych w tym Związku, aby przepisy normujące prawa i obowiązki pracowników kolejowych tudzież ich uprawnienia emerytalne i zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków wydane zostały **w formie ustaw,** jako w jedynej formie, gwarantującej pracownikom w stopniu możliwie najwyższym trwałość i niezmienność tych przepisów.

2) Wymienione na wstępie rozporządzenia Rady ministrów zostały wydane i ogłoszone **bez porozumienia się ze Związkami zawodowemi pracowników kolejowych,** jako jedynemi uprawnionemi reprezentacjami pracowników. Projekty tych rozporządzeń przygotowane zostały w **tajemnicy** i nie były w żadnej formie podane pod sąd opinji i pod dyskusję publiczną. Wniesione **w 1927 r.** poprawki i opinje Związków zawodowych pracowników kolejowych, zostały z nielicznemi, drobnemi wyjątkami **odrzucone i zlekceważone.** W ten sposób pracownicy kolejowi pozbawieni zostali wszelkiego wpływu na treść tych przepisów, które, regulując wzajemne stosunki pracowników kolejowych i ich pracodawcy, stanowią surogat umowy o najem pracy i z tego **powodu nie** powinny były w państwie konstytucyjnem i demokratycznem być pracownikom narzucone. Zarząd główny ZZM zastrzega się stanowczo przeciwko takiemu sposobowi załatwiania spraw o doniosłości olbrzymiej tak dla 160 tysięcy kolejarzy i ich rodzin, jak niemniej i dla całego kolejnictwa, a temsamem i dla całokształtu gospodarstwa społecznego.

3) Rozporządzenie Rady ministrów z dn. 8 lipca br. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstw PKP zawiera cały szereg postanowień w najwyższym stopniu **krzywdzących pracowników kolejowych.** W wielu wypadkach rozporządzenie zmienia **na niekorzyść pracowników** dotychczasowy stan prawny pozostawiony przez zaborców względnie ustalony poprzednio w czasie istnienia państwa polskiego, a w szczególności: a) stwarza niczem nieuzasadnioną różnicę pomiędzy pracownikami etatowymi a nieetatowymi; b) pozostawia załatwienie szeregu spraw o bardzo doniosłem znaczeniu do swobodnego i nieskrępowanego niczem uznania administracji kolejowej; c) nie zawiera postanowień gwarantujących bezstronne i sprawiedliwe awansowanie oraz bezstronne udzielanie etatów i zaliczeń, przeciwnie umożliwia w tym względzie niczem nieskrępowaną swobodę i samowolę administracji kolejowej; d) **ogranicza zagwarantowane konstytucją swobody obywatelskie,** odbierając pracownikom swobodę koalicji, swobodę krytyki stosunków służbowych w słowie i druku oraz zobowiązując pracowników do niesłychanego i niespotykanego nigdzie zachowywania bezwarunkowej tajemnicy we wszystkich bez wyjątku sprawach obchodzących kolejarzy i z życiem ich związanych; e) zezwala na pociąganie pracownika do odpowiedzialności materjalnej za wszelką szkodę wynikłą dla kolei w razie skonstatowania choćby najdrobniejszej winy ze strony pracownika; f) wyznacza zbyt niskie i nieproporcjonalne do ciężkich warunków pracy kolejowej normy urlopów; g) wprowadza niebywale **srogą i surową odpowiedzialność służbową,** pozbawiając równocześnie pracownika należytych środków obrony; h) znosi wszelką gwarancję stałości stosunku służbowego i nieusuwalności z zajmowanego stanowiska, dozwalając **zwalniać pracowników bez różnicy stopnia służbowego i czasu pracy, bez powodu i podania przyczyn** bądźto wprost, bądź pośrednio przez przeniesienie w stan nieczynny; i) wreszcie zezwala na rzekomo dobrowolne, a w szczególności wymuszone degradacje służbowe poza odpowiedzialnością dyscyplinarną.

W tym stanie rzeczy Zarząd główny ZZM uważa, iż omawiane rozporządzenie **nie nadaje się do przyjęcia** i stosowania na PKP. Domaga się, aby rozporządzenie to zostało **natychmiast wycofane i zastąpione przepisami sprawiedliwemi,** gwarantującemi pracownikom kolejowym należne im prawa i wydanemi w formie ustawy.

4) Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 4 lipca, o prawach emerytalnych pracowników PKP, aczkolwiek w wielu punktach stanowi polepszenie obecnego stanu rzeczy, to jednak zawiera szereg **doniosłych braków,** zmniejszających poważnie wartość tego rozporządzenia i stawiających korzyści, które ze sobą przynosi pod znakiem zapytania. Wśród braków tych na pierwszem miejscu wymienić należy **zbyt wysoką składkę emerytalną** oraz nadmiernie wysokie opłaty za zaliczenie poprzedniego czasu służby, zbyt niskie odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki, a nadto i przedewszystkiem oddanie gospodarki funduszem emerytalnym i prawa dysponowania świadczeniami należnemi pracowników **wyłącznie w ręce administracji.**

Zarząd główny ZZM domaga się zatem **natychmiastowego poprawienia tych i licznych innych braków** rozporządzenia, wydania przepisów w formie ustawy, **zrównania pracowników nieetatowych** w prawach emerytalnych z pracownikami etatowymi i natychmiastowego podjęcia prac ustawodawczych celem jaknajszybszego utworzenia Zakładu ubezpieczeń pracowników kolejowych na zasadach projektu opracowanego swego czasu przy współudziale Związków zawodowych pracowników kolejowych.

Zarząd główny wzywa prezydjum Związku, aby w porozumieniu ze Związkiem zawodowym kolejarzy obmyśliło jaknajspieszniej **skuteczne środki i sposoby działania** zdolne uchronić pracowników kolejowych od krzywd i klęsk, które im, zwłaszcza z powodu wprowadzenia omówionej wyżej pragmatyki służbowej, grożą.

Do ogółu członków zwraca się Zarząd główny z wezwaniem, aby w tej ciężkiej chwili, w której lada dzień powołany być może **do poważnych rozstrzygnięć** skupili wszystkie swoje siły pod sztandarami Związku, występującego do walki o podstawowe ich prawa i interesy.

Zarząd główny spodziewa się, iż jednomyślna uchwała Zjazdu, akceptująca sprawozdanie prezydjum i **zatwierdzająca przystąpienie ZZM do Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce,** położy kres wszelkim na ten temat sporom i nieporozumieniom. Nadto wyraża Zarząd przekonanie, iż **w walce, która kolejarzy w najbliższej przyszłości czeka,** będą mogli liczyć na pełną i bezwarunkową pomoc, i silne poparcie tak ze strony klubu sejmowego PPS jak też i ze strony **całej zorganizowanej klasy pracującej w Polsce.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Socjalizm włoski odradza się

„Rinascita italiana“, organ socjalistycznej emigracji włoskiej, przynosi wiadomość, że na wiosnę r. b. odbył się w jednem z północno-włoskich miast konspiracyjny zjazd obu odłamów rozbitej w r. 1922 włoskiej partji socjalistycznej t. zw. unitarystów i maksymalistów. Maksymalistami nie nazywali się komuniści, lecz ta grupa socjalistów, która pod wodzą Seratiego chciała przystąpić do międzynarodówki moskiewskiej, ale nie na warunkach bezwzględnego posłuszeństwa. Rozłam, który miał miejsce na wiosnę 1922 r. i walka pomiędzy obома odłamami, prowadzona z największą zaciekłością aż do chwili zupełnego zdławienia przez faszyzm ruchu socjalistycznego, umożliwiła Mussoliniemu dokonanie zamachu, korzystającemu z bezwładności osłabionej przez rozłam klasy robotn. Po 7 latach doszło nareszcie do pojednania ciężko doświadczonych. Włoska partja socjalistyczna jest dziś konspiracyjna, ale jedna.

Fakt odbycia zjazdu i dokonania zjednoczenia trzymano dotąd w tajemnicy, aby nie utrudniać rozkolportowania po Włoszech odezwy donoszącej o nim i o treści nowego programu. Obecnie gdy odezwa już się rozeszła „Rinascita italiana“ podaje rezolucje zjazdu do wiadomości publicznej.

Rezolucje te odnoszą się w pierwszym rzędzie do spraw organizacyjnych, bardzo ważnych dla partji konspiracyjnej, następnie znajdujemy stwierdzenie, że organizacja walki klasowej możliwa jest tylko przy względnej chociażby wolności i wobec tego partja socjalistyczna musi zwrócić wszystkie siły ku zdobyciu takowej i walkę z faszyzmem prowadzić na możliwie najszerszym froncie opozycyjnym. W ruchu socjalistycznym **niema miejsca dla komunistów** pokładających zaufanie w gwałtownej akcji nielicznych grup, gdy socjalizm opiera się na masowej akcji proletarjatu posługującej się **zależnie od okoliczności rewolucyjną lub reformistyczną metodą.** Żadnej z tych obu metod **nie może się partja socjalistyczna bezwzględnie zarzekać** i stąd podział na rewolucyjną i reformistyczną partję socjalistyczną jest nieuzasadniony. Zwolennicy obu metod winni zasiadać w jednej partji i wzajemnie się, przy pomocy demokratycznej organizacji partyjnej, kontrolować.

Nowo zorganizowana partja uchwaliła zgłosić akces do Międzynarodówki Socjalistycznej, z której pod wpływem jaczejek komunistycznych wystąpiła jeszcze w 1920 roku. Odnośna rezolucja stwierdza wyraźnie, że prawie wszyscy obecni na zjeździe byli w swoim czasie za wystąpieniem z Międzynarodówki. Doświadczenia ubiegłych lat rozproszyły ich złudzenia.

Jako cel bezpośredni rezolucja wskazuje **odzyskanie wolności.** W walce o nią partja socjalistyczna wspierać będzie wszystkie prądy przeciwstawiające się faszyzmowi i dążyć do tego, by rewolucja włoska zbliżyła Włochy jak najbliżej do celu socjalizmu.

„Rinascita italiana“ zaznacza, że kierownictwo odrodzonej partji objęli prawie wyłącznie nie starzy przywódcy, lecz **młodzi towarzysze.**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC PPS W BOBOWEJ

Dnia 18 sierpnia odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne na rynku w Bobowej koło Stróż. Sprawozdanie poselskie złożył tow. poseł **Ciołkosz,** który omówił sytuację gospodarczą i polityczną. W referacie przeszło dwugodzinnym omówił także rządy komisarskie, na wzór bolszewizmu, tak w powiecie, jak i w gminach. Po przemówieniu posła Ciołkosza poddana rezolucja została jednogłośnie uchwalona, nie było ani jednego głosu sprzeciwu. Powszechnie słychać było głosy, że Polska Partja Socjalistyczna stoi wyłącznie w obronie interesów chłopskich i robotniczych, a przemówienia posła Ciołkosza były rzęsiście oklaskiwane. Słuchaczów było około 600 osób. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu miejscowego P. P. S. tow. Potoczek, a przewodniczącym zebrania został jednogłośnie wybrany tow. Wieczorek Ludwik. Wypada nadmienić, że przy wyborach do Sejmu padło u nas głosów na BBWR 515, a na PPS 69, a mimo to tow. poseł Ciołkosz od dnia wyborów był w Bobowej już poraz czwarty na zgromadzeniu sprawozdawczem, ale z osławionej jedynki pomimo tej ilości głosów żaden z posłów się nie raczył zjawić; w rzeczywistości niema po co przyjechać, gdyż wyborcy poznali się na fałszowanych listach, a dziś szerzą się pogróżki, że gdyby kto się pokazał ze sanacji, to odprawę sowitą dostanie za niedotrzymanie obietnic.

LIMANOWA — SOWLINY

Z inicjatywy OKR PPS w Nowym Sączu w dniu 25 sierpnia w Limanowej—Sowlinach, odbyła się konferencja partyjna wraz z sympatykami. Konferencję zagaił i przewodniczył tow. K. Wilkus, referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zadaniach, jakie w tym czasie mają do spełnienia PPS i Związki zawodowe, wygłosili prezes OKR tow. J. Matkowski i tow. Zawierucha z Nowego Sącza. Referentów zgromadzeni nagrodzili hucznemi oklaskami. Zainteresowanie się wywodami mówców było bardzo poważne, o czem świadczą dwie i półgodzinne obrady, oraz zgłaszanie przez kilku towarzyszów zażaleń na obecne stosunki w Polsce, wprowadzające robotników w każdej miejscowości w straszną nędzę i prześladowania. Zebrani postanowili odbywać jaknajczęściej zgromadzenia polityczne, konferencje partyjne i zawodowe, oraz odczyty i pogadanki, by nieść świadomość w szerokie rzesze ludzi pracy.

Ile kosztowała niepodległość Stanów Zjednoczonych

Z Waschingtonu donoszą: Rewolucyjne rachunki Jerzego Waschingtona oddane poraz pierwszy przez rząd do użytku historyków amerykańskich, wykazują, że naczelny wódz armji rewolucyjnej wydał tylko **160.074 dolarów z funduszów publicznych** podczas całej wojny. Rachunki są zawarte w księdze bardzo starannie prowadzonej przez samego Waschingtona.

Księga przez 150 lat spoczywała w archiwum głównego biura rachunkowego, zawiera 100 stron i stanowi bezcenny zabytek historyczny.

Dzisiejszym Amerykanom, przyzwyczajonym do tego, że 1 budynek publiczny pochłania większe koszty, suma ta, za którą uwolnić się mogli od władzy angielskiej — wydawać się musi wprost wydatkiem dziecinnym!

Przegląd gospodarczy

—o—

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt **szesnasty** dwutygodnika „Wiadomości Statystyczne“. Bogata treść zeszytu zawiera następujące tablice: Stan gospodarczy Polski. Górnictwo i hutnictwo. Stan zasiewów w stopniach (z wykresami). Ubój zwierząt gospodarskich. Produkcja górniczo-hutnicza. Przędzalnie, tkalnie i przędzalnio-tkalnie. Przemysł chemiczny. Prywatny ruch budowlany w miastach powyżej 50.000 mieszkańców. Handel z poszczególnemi krajami. Przywóz i wywóz Polski (z wykresami). Ruch statków w portach gdańskim i gdyńskim (z wykresami). Wskaźnik cen hurtownych (z wykresami). — Ceny hurtowe żywności i artykułów przemysłowych. Wskaźnik cen detalicznych w Warszawie. Ceny artykułów żywności w większych miastach. Koszty żywności w miastach. Wskaźnik cen miejscowych ziemiopłodów i paszy. Ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, paszę, inwentarz żywy i produkty żywnościowe zwierzęce. Przegląd międzynarodowy: ceny giełdowe zbóż i ceny detaliczne. Bezrobotni zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. Zarobki robotników w górnictwie i hutnictwie. Budżety rodzin robotniczych w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku. Liczba przepracowanych robotników-godzin według kwartałów 1925—1929 roku (wykresy). Przegląd międzynarodowy: bezrobocie i spółdzielnie spożywców. Obroty na giełdach pieniężnych. Kursy dewiz, papierów procentowych i akcyj na giełdzie warszawskiej. Kursy polskich pożyczek na giełdzie w Nowym Jorku. Bank Polski. Izby rozrachunkowe. Oddziały zagranicznych banków akcyjnych w Polsce. Wkłady oszczędnościowe w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie. Bilanse spółdzielni kredytowych. Obrót pożyczkami w zakładach zastawczych. Bilans płatniczy Polski. Pożyczki niektórych państw na giełdzie w Nowym Jorku. Wskaźniki stanu wkładów w kasach oszczędności w różnych krajach (z wykresami). Wydatki i dochody: państwa (z wykresami), ministerstwa poczt i telegrafów, monopolu tytoniowego i monopolu spirytusowego. Ludność Polski w latach 1919—1929. Zakaz sprzedaży alkoholu uchwalony przez gminy do dnia 1 stycznia 1929 r. Ośrodki zdrowia. Wykresy, ilustrujące frekwencję w uzdrowiskach użyteczności publicznej i kąpieliskach morskich. Rozwój nauczania początkowego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 sierpnia.

„Składka na biednego dziadka“

W „Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim“ z dnia 14 bm. znajdujemy wykaz kwot, złożonych ostatnio **na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego.** Przejrzenie tego wykazu jest nader ciekawe, gdyż pozwala zorjentować się, kto poczuwa się do specjalnej wdzięczności dla marszałka Piłsudskiego oraz w jaki sposób zbierane są owe dwa miljony „na walkę ze szpiegostwem“.

A więc **Związek Przemysłowców** złożył 952 zł., **Izba handlowa** 1500 zł., **Związek Ziemian** 1000 zł. Są to największe ofiary. Bo też serca kapitalistów i obszarników najgorętszą dziś pałają miłością do marszałka Piłsudskiego.

Potem idą — co do wysokości sum — **rozmaite urzędy.** Są to naturalnie „dobrowolne“ ofiary urzędników, według listy imiennej, na której nikt nie ośmielił się odmówić swego podpisu i zdeklarowania pewnej kwoty. Składają więc: starostwo w Oświęcimiu 713 zł., w Pilźnie 1154 zł., w Dąbrowie koło Tarnowa 820 zł., sądy: grodzki, okręgowy i apelacyjny w Krakowie 153 zł., oddział prokuratorji generalnej 53 zł., urzędnicy dyrekcji kolejowej 435 zł., pracownicy kolejowi w Biadoliniach 50 zł., okręgowy urząd ziemski 42 zł., senat akademicki 196 zł., akademja sztuk pięknych 60 zł. Dalej — prywatni ofiarodawcy. Trzy przedsiębiorstwa przemysłowe składają razem 600 zł., **redakcja „kochanego kurjerka“** 200 zł., jeden obszarnik składa 300 zł. a drugi 6'45, kilka innych osób — jakiś radca, jakiś inżynier, jakiś prezes — składa mniejsze lub większe kwoty, **dr. Kolkiewicz** ofiarował 15 zł., z wdzięczności za posadkę komisarza Kasy chorych.

Wreszcie **Kasa oszczędności miasta Krakowa** 558'50 zł., Bank Polski 403'50 zł., Zjednoczenie mieszczańskie 134 zł.

To są ci, co kochają Piłsudskiego...

—ooo—

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO Y. M. C.

W niedzielę 1 września **TUR zwiedzi Polską YMC,** tj. gmach jej przy ul. Krowoderskiej 8 ze wszystkiemi urządzeniami, jak: **pływalnię, salę gimnastyczną, biljotekę, salę zabaw itd.** Jestto jedyna instytucja tego rodzaju w Krakowie, posiadająca wspaniałe urządzenia dla celów sportowych i kulturalnych. **Zbiórka o godz. 10'30 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5,** skąd ruszymy do YMC. Udział 30 gr. od osoby.

WYCIECZKA TUR KRAKOWSKIEGO NA WYSTAWĘ DO POZNANIA

Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.

Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wyniosą po 70 zł. od osoby.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 3 września 20 zł.,** tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i **zgłoszenia przyjmuje tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3—7 wieczór.**

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

—ooo—

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z PORĘBY W.

Wysłani przez humanitarne Tow. **kolonij** wakac. dla gimn. m. Krakowa **na wywczasy wakacyjne** uczniowie w liczbie 105, **powracają po miesięczn.** sierpniowym pobycie na kolonji w Porębie Wielkiej dnia 1 września o godz. 7.30 **wieczorem do** Krakowa, wszyscy zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze personal kierowniczy kolonji z prof. Wład. Kochem.

PIĘKNA POGODA. Od tygodnia blisko mamy niezwykle piękną pogodę, przy silnych upałach w godzinach południowych. Poranki po zimnych nocach są chłodne, a nawet w ostatnich trzech dniach o świcie szron pokrywał dachy domów i ogrody. Mieszkańcy Krakowa, korzystając z pięknej pogody, urządzają spacery do parków i do Lasu wolskiego, a nad Wisłą roi się od używających kąpieli rzecznej. Nasi letnicy ostatnie dnie wywczasów spędzają na wsi wesoło, choć muszą już wracać z dziećmi, bo rok szkolny za kilka dni rozpoczyna się. Codziennie więc przychodzą do Krakowa przepełnione pociągi, a od dworca ustawicznie płyną długie korowody dorożek konnych i taksówek naładowane ludźmi i pakunkami. Zaczął się więc masowy powrót z wywczasów.

DZIENNIKARZE SZWEDZCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyli do Krakowa dziennikarze szwedzcy w liczbie sześciu osób. Goście zwiedzili zabytki naszego miasta i byli podejmowani przez kolegów krakowskich. Wieczór odjechali z Krakowa.

WPISY NA ROK AKADEMICKI 1929-30 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 16 września i trwają do 30 września wyłącznie z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dniu 1 października. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na Uniwersytecie.

WPISY NA I KURS PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się 6 września br. o godz. 8 rano w budynku przy ul. Aleja Mickiewicza 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa wynosi 25 zł.

WYPADEK PODCZAS PRACY. Wczoraj popol. wezwano pog. rat. na ul. Salmarną l. 2, gdzie 21-letnia Helena Woźniakówna podczas pracy doznała odcięcia dwóch palców u prawej ręki. Lekarz pogot. po opatrzeniu nieszczęśliwej, przewiózł ją karetką do szpitala.

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY Z WISŁY. Dnia 28 bm. o godz. 19.20 Feliks Szczepanik, zam. przy ul. Czapskich 16, łowiąc ryby we Wiśle na terenie Podgórza, wydobył zwłoki nieznanej kobiety, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów. Kobieta ta lat około 25, średniego wzrostu, szczupła, szatynka, włosy splecione w warkocz, związany czarną wstążką, ubrana w czarną sukienkę z obcisłym stanikiem, suknia na piersiach ozdobiona metalowemi kwiatami. Ubranie wskazuje, że pochodzi ona ze Śląska. Lekarz obw. dr. Pisek polecił zwłoki przewieźć do Zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ ROWERU I ŁODZI NA WIŚLE. Karol Silberzweig zam. przy ul. Wolskiej l. 36 zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 150 zł., który pozostawił obok księgarni na ul. św. Anny. Podgórski Wojciech, zam. przy ul. Karmelickiej l. 12 zgłosił w policji, że skradziono mu łódź pychową Nr. rej. 156, wartości 2.000 zł. z Wisły obok warsztatów „Żeglugi Polskiej“.

OKRADZIONY W KĄPIELI. Klimek Karol, zam. Mogilska 39 zgłosił w policji, że dnia 27 bm. w czasie kąpieli w rzece Białusze obok Olszy, skradziono mu z ubrania zegarek srebrny, 6 łyżeczek srebrnych i portfel z kwotą 2 zł., ogólnej wartości 200 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Markus Zeiger, kupiec, zam. przy ul. Dietla 75 zgłosił w policji, że nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania i skradł garderobę męską i srebro stołowe ogólnej wartości 500 zł.

SHAŃBIENIE. Redlich Michał lat 29, zam. przy ul. Rakowickiej 3 i Flinger Bernard lat 31, kinooperator zam. przy ul. Wawrzyńca 23 aresztowani zostali za shańbienie pewnej kobiety, będącej w stanie pijanym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w dniu otwarcia nowego sezonu, tradycyjnym zwyczajem odbędzie się o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Wieczorem o godzinie 8 uroczyste przedstawienie inauguracyjne „Samuela Zborowskiego“ Ferdynanda Goetla z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego w roli Stefana Batorego. Nowe dekoracje M. Różańskiego, nowe kostjumy wedle wzorów historycznych, wykonane w pracowniach teatralnych pod kierunkiem Al. Hyżego. Muzyka i śpiewy z autentycznych zabytków muzycznych epoki. Ze względu na dość krótki czas trwania pierwszego cyklu występów Kazimierza Junoszy-Stępowskiego „Samuel Zborowski“ grany będzie bez przerwy przez wszystkie dni tygodnia do piątku 6 września włącznie. W dniu pierwszego przedstawienia zacznie funkcjonować nowe oświetlenie fasady teatru. Ze względu na uroczysty nastrój przedstawienia pożądany udział publiczności w strojach wieczorowych.

—ooo—

W zastępstwie Rady m. Krakowa

RZĄD KAŻE OBNIŻYĆ PODATEK KINOWY. — BEZPRAWNE ZARZĄDZENIE. — CZY GROŹBA ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ?

Wczoraj we czwartek wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie połączonych sekcyj Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Landaua. Na posiedzeniu odczytany został reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych polecający **obniżenie podatku od widowisk kinematograficznych do połowy dotychczas obowiązujących stawek od dnia 1 września rb.** Przeciwko temu zarządzeniu **jako bezprawnemu**, gdyż ministerstwu nie przysługuje prawo zmieniania uchwał Rady miejskiej oraz **niewykonalnemu**, gdyż obniżanie podatków w czasie trwania okresu budżetowego jest niedopuszczalne, musiałoby bowiem spowodować brak pokrycia dla oznaczonych w budżecie wydatków, wystąpili radcy miejscy tow. dr. Rosenzweig, oraz pp. Rymar, dr. Szolayski, Holeksa i inni.

Tow. dr. Rosenzweig postawił wniosek **o wniesienie przeciw temu reskryptowi skargi do Trybunału Administracyjnego.**

Wiceprezydent dr. Landau jak również wiceprezydent p. Wielgus wypowiedzieli się **za spełnieniem woli rządu**, oświadczając przytem, że w razie uchwalenia protestu p. prezydent miasta nie będzie mógł tego wniosku przedłożyć ministerstwu, gdyż **wniesienie protestu mogłoby mieć dla Rady miejskiej bardzo przykre konsekwencje.**

Ta przejrzysta aluzja została powitana przez obradujących okrzykami: „Co? Kolkiewicza?“

O godz. 8 dr. Landau zarządził **przerwę** wśród ogólnego naprężenia. Po przerwie wobec odrzucenia wniosku protestującego rm. dr. Szolajski odczytał deklarację, poczem kluby PPS, ChD, ND i dzicy opuścili posiedzenie.

—ooo—

Z Polski

SZCZYT DOKUCZLIWOŚCI BIUROKRATYCZNEJ. Wsie obecnie zalane są nakazami karnemi, bezsensownemi nieraz, dokuczliwemi i budzącemi słuszne oburzenie. Oto przykład, jeden z wielu: — Fornal Kajetan Nowak w Niedomicach, przenocował z dnia 5 na 6 lipca br. instruktora Związku zawodowego Robotników Rolnych z Tarnowa tow. Józefa Mizgałę. Pobyt tow. Mizgały w domu Nowaka trwał 15 godzin. Na skutek doniesienia policji z Ilkowic, starostwo w Tarnowie nałożyło na Nowaka grzywnę **„za niezgłoszenie sublokatora“**. Ten nazak karny jest zwyczajnem bezprawiem, przeciw któremu Nowak bronił się będzie na drodze sądowej, ale lwia część obłożonych grzywnami administracyjnemi przyjmuje je jako dopust boży, klnie i płaci...

WIELKI POŻAR W POZNANIU. We wtorek po południu wybuchł groźny pożar z niewyjaśnionych dotychczas powodów w gmachu wielkopolskiej Izby rolniczej przy ulicy Mickiewicza. Cały dach gmachu stanął w płomieniach. Dwa oddziały straży ogniowej stanęły do walki z szalonym żywiołem. Na pobliskich ulicach gromadziły się tłumy ludzi, przyglądając się groźnemu pożarowi.

SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU. W więzieniu lubelskiem zastrzelił się sekretarz sądu pokoju z Janówca, Antoni Puczkowski. Kto mu dostarczył broni, dotąd nie ujawniono. Puczkowski osadzony był w więzieniu za nadużycia.

UCIECZKA HERSZTA „WŁADCÓW NOCY“. We środę w godzinach porannych Łódź zaalarmowana została wiadomością o ucieczce Romana Szczecińskiego, mordercy Króla, herszta zbrodniczej bandy „Władców nocy“. Szczegóły tej ucieczki przedstawiają się następująco: W godzinach porannych Szczeciński wraz z kilkoma więźniami przechadzał się po podwórzu więziennem, a skorzystawszy z chwilowej nieuwagi dozorców, — wdrapał się na mur więzienny, a następnie zeskoczył na ul. Kopernika. — Wartownicy dali kilka strzałów, które jednak chybiły. Szczeciński dopadł do ulicy Lipowej, a za nim rzucili się posterunkowi i wtedy padły strzały, które zaalarmowały ludność miasta. Do ścigających przyłączyło się kilku przypadkowo przechodzących dozorców więziennych, a tymczasem Szczeciński wpadł do parku przy szpitalu miejskim. Po osaczeniu parku przez policję i wojsko zbrodniarza zdołano pochwycić. Należy zaznaczyć, że Szczeciński był swego czasu pastuchem. Ma on na sumieniu przeszło trzydzieści napadów rabunkowych.

WYBUCH ARMATY. Dnia 27 b. m. około godziny 8 rano w czasie ćwiczeń polowych 17 pap. w okolicy Powidza eksplodowało działo, skutkiem czego 2 żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, 2 zostało ciężko rannych, a jeden lżej.

CIEKAWY WYPADEK ŚPIĄCZKI. Z Sosnowca donoszą: Dyrektor generalny walcowni p. Edward Angles po powrocie z parudniowego pobytu na wystawie w Poznaniu zapadł w tak głęboki sen, iż domownicy myśleli, że umarł. Lekarz skonstatował, że chory żyje, mimo to nie udało mu się obudzić Anglesa. Chory daje oznaki życia, porusza się, oddycha, lecz obudzić go nie można. Wobec niemożliwości zastosowania diagnozy przez miejscowych lekarzy, wezwano z Krakowa dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kilku lekarzy z Katowic, ale i im nie udało się obudzić Anglesa. Lekarze twierdzą, że zachodzi tu prawdopodobnie wypadek złośliwej śpiączki, której dotąd nie zbadano.

—ooo—

Z zagranicy

NA MIEJSCU KATASTROFY W BUIR został uruchomiony drugi tor. Pod uprzątniętym wagonem pierwszej klasy nie znaleziono dalszych ofiar katastrofy. Zatarcie wszystkich śladów katastrofy i wyrządzonych przez nią szkód zajmie jeszcze kilka dni.

WALKI W BERLINIE. W okolicy Spittelmarken we wschodniej części Berlina doszło do ostrego starcia pomiędzy grupą komunistów a socjalistami narodowymi (Hitlerowcy). Przeciwnicy walczyli przy pomocy noży, rewolwerów i lasek. Policja rozpędziła walczących i dokonała kilku aresztowań. Podobne sceny rozegrały się w Charlollenburgu, gdzie również miały miejsce walki między komunistami a narodowymi socjalistami. Kilka osób odniosło rany.

GAZ NA ULICACH MIASTA. Nocy ubiegłej straż ogniowa Wrocławia była alarmowana kilkanaście razy, gdyż w szeregu dzielnic miasta pojawiły się obłoki gazu, o bardzo silnym zapachu. Wielu mieszkańców zachorowało na mdłości. W mieście wybuchła panika, gdyż obawiano się masowego zatrucia. Stwierdzono wkrótce, że gaz pochodził z jednego z zakładów nawozów sztucznych, znajdujących się w pobliżu Wrocławia, gdzie jakoby dyrekcja zastosowała w produkcji kwas siarczany niskiego gatunku. Władze policyjne zarządziły śledztwo.

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY. Dwóch kasjerów hannowerskiego banku ziemskiego, udających się przez jedną z ożywionych ulic miasta do oddziału Banku Rzeszy, zostało w biały dzień napadniętych przez 2 bandytów, z których jeden porwał worek z pieniędzmi, zaś drugi strzelił do wołającego o pomoc urzędnika banku z rewolweru. Zanim ktokolwiek mógł przybyć na pomoc, bandyci skoczyli w samochód i uciekli z łupem, wynoszącym około 50.000 marek.

TERROR NA LITWIE. Biuro Wolffa donosi z Kowna, że kowieński sąd wojenny skazał b. kierownika sekcji angielskiej litewskiej agencji telegraficznej Karosasa, oskarżonego o utrzymywanie stosunków z pleczkajtisowcami, na karę śmierci. Prezydent Litwy zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

MORDOWNIA NA ULICACH NOWEGO JORKU. Według sprawozdań policji, przeszło tysiąc osób zostało zabitych, a 45 tysięcy ranionych w wypadkach samochodowych na ulicach Nowego Jorku w roku 1928. Mimo bardzo dokładnego uregulowania ruchu ulicznego, który niemal w całem mieście odbywa się z zastosowaniem systemu czerwono-zielonych świateł elektrycznych, liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta w zastraszający sposób z roku na rok. W roku 1927 wypadków śmiertelnych było 408, a wypadków poranienia 41 tysięcy.

OBSERWATORJUM METEOROLOGICZNE NA BIEGUNIE. Znany amerykański badacz bieguna południowego Wilkins zapowiada w prasie nowojorskiej budowę wielkiego obserwatorjum meteorologicznego **w okolicach bieguna południowego**, którą ma finansować cały szereg naukowych i gospodarczych organizacyj amerykańskich. Wilkins jest przeświadczony, że to obserwatorjum będzie w stanie dawać zupełnie pewne prognozy pogody **na 7 lat z góry.** Byłoby to bardzo ważne w szczególności dla rolnictwa.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Montowanie porozumienia w Hadze

O ZGODĘ NIEMCÓW

Haga, 29 sierpnia (PAT). Wczorajsze posiedzenie 6 mocarstw zapraszających trwało od godziny 11 do 13 i było poświęcone **przedstawieniu delegacji niemieckiej tych punktów, które wymagają przyłączenia się Niemiec** dla umożliwienia osiągnięcia porozumienia pomiędzy państwami wierzycielskiemi. Punkty te dotyczą następujących spraw: 1) swobodnego dysponowania zyskami osiągniętemi z planu Dawesa szacowanemi na sumę 175 do 220 miljonów, 2) włączenia do obliczeń 79 miljonów marek złotem z dochodów kolei Rzeszy za miesiąc sierpień, 3) nowego ustalenia wysokości części rat bezwarunkowych i wreszcie 4) ponoszenia kosztów armij okupacyjnych po dniu 1 września br. Streseman, Cheron, Jaspar i Loucheur przedstawili kolejno swoje poglądy. Wreszcie postanowiono, że Francqui (Belg) i Pirelli (Włoch) wraz z towarzyszącymi im rzeczoznawcami francuskimi i belgijskimi udzielą **kolegom niemieckim** dokładnych wyjaśnień w zakresie interpretacji planu Younga w punktach wyżej wyszczególnionych.

Dziś odbędzie się **plenarne zebranie konferencji.**

Z CZYJEJ KIESZENI DOPŁACONO ANGLJI

Haga, 29 sierpnia (PAT). Z sumy 7,400.000 marek, którą dodatkowo przyznano Anglji, Francja pokrywa 4 miljony, Włochy 2 miljony a Belgja 1,400.000 marek.

JAK PRZYSZŁO DO POROZUMIENIA

Haga, 29 sierpnia (PAT). Dopiero teraz wiadomo, jaki był przebieg decydującego posiedzenia 6 państw zapraszających. Pierwszy przemawiał **Briand**, którego mowa trwała około 2 godziny. Dowodził on, że Anglicy nic nie uczynili, by dojść do porozumienia tak, że powstała **sytuacja prawie bez wyjścia**. Mówca wyraził życzenie, aby dla dobra sprawy Anglja uczyniła jeszcze jakiś gest. Po nim przemawiał **Streseman**, przypominając ideę, jaka przyświecała obecnej konferencji, która miała za zadanie **ugruntować pokój gospodarczy w Europie**, co dla Niemców jest prawie kwestją życia i śmierci. Następnie **Snowden** przedstawił stanowisko delegacji angielskiej i oświadczył, że według jej opinji inni nie uczynili jeszcze dostatecznych ustępstw. Snowden przemawiał wyjątkowo pojednawczo. Z kolei zabrał głos **Jaspar**, apelując szczególnie do Snowdena, by okazał ustępliwość. Niemcy udali się na naradę wewnętrzną między sobą. Jednocześnie w innej sali „Binnenhofu" obradowali rzeczoznawcy. W czasie dyskusji delegat włoski **Grandi** telefonicznie zwrócił się do Rzymu o nowe instrukcje.

Po ponownem zebraniu się przedstawicieli wszystkich państw zapraszających Jaspar przedstawił **nowe propozycje**, opracowane przez siebie. W nocy o 1'30 ogłoszono, że **doszło do porozumienia**, o czem powiadomiono natychmiast delegację niemiecką.

JESZCZE NIEMA ZGODY NIEMIEC

Haga, 29 sierpnia (PAT). Narady delegacyj sześciu mocarstw zapraszających, zakończyły się o godzinie 2'30 w nocy. — Dotyczyły one czterech punktów, co do których zgoda Niemiec jest konieczna. Delegacje państw wierzycielskich osiągnęły **całkowite porozumienie**, nie uzyskano jednak jeszcze aprobaty Niemiec, które mają udzielić oficjalnej odpowiedzi w dniu dzisiejszym. Niemiecki minister terenów okupowanych Wirth oświadczył, wychodząc z posiedzenia, że **porozumienie nie zostało osiągnięte**, co do szeregu punktów. Trudności związane z kosztami okupacyjnemi nie zdają się być **nie** do pokonania. Odpowiednia formuła właśnie jest obecnie rozpatrywana. — Snowden podtrzymuje energicznie tezę państw wierzycielskich.

Berlin, 29 sierpnia (PAT). Dzisiejsza prasa berlińska zdradza pewien **pesymizm**, który wkracza wyraźnie z lewa na prawo, podczas gdy prasa demokratyczna ogranicza się do stwierdzenia **trudności**, istniejących w obecnym stanie rokowań pomiędzy wierzycielami, — dzienniki centrowe z wielkim niepokojem śledzą akcję delegacji niemieckiej w Hadze, wyrażając się **sceptycznie** co do jej wytrzymałości i nawołując **do twardego obstawania** przy tezie niemieckiej. W wielu dziennikach daje się zauważyć niezadowolenie z powodu stanowiska Snowdena, który wedle tych dzienników **przyłączył się w zupełności do tezy francuskiej**, wobec czego Niemcy znajdują się wobec zwartego frontu wierzycieli. Prasa **prawicowa** w dalszym ciągu pisze o ogromnej presji, wywieranej na delegację niemiecką i wzywa ją do oporu.

POGŁOSKI O ODROCZENIU LIGI NARODÓW

Genewa, 29 sierpnia (PATT). Według krążących tu i nadchodzących z Hagi wiadomości badane są **możliwości przesunięcia terminu sesji Rady Ligi narodów**, zwołanej na 30 bm., ze względu na przedłużającą się konferencję w Hadze, gdzie przebywają obecnie niektórzy członkowie Rady wraz z urzędującym przewodniczącym. Przewidywane jest zebranie się Rady w pierwszym dniu Zgromadzenia Ligi. Data jednak Zgromadzenia ustalona jest przez artykuł pierwszy regulaminu **na pierwszy poniedziałek września**, nie może być przeto odłożona.

PRASA ANGIELSKA O POROZUMIENIU

Londyn, 29 sierpnia (PAT). Prasa angielska komentuje szeroko przebieg konferencji w Hadze. Porozumienie wywołało **żywe zadowolenie** nietylko z powodu rezultatów które osiągnięto, ale z powodu **ogólnej poprawy sytuacji w Europie.** Prasa wszystkich odcieni politycznych wyraża się **z wielkiem uznaniem o działalności Snowdena.** „Daily News" chwali również wysiłki Brianda i Stresemanna w celu uniknięcia zamieszania, które pociągnęłoby za sobą przerwanie obrad. Daily Herald", **organ partji pracy**, wyraża się z uznaniem o działalności delegacji niemieckiej. „Times" uważa osiągnięte porozumienie za **triumf rządu a specjalnie Snowdena**, który okazał się **mądrym i ostrożnym mężem stanu.** Jedno z pism umiarkowanych wyraża nadzieję, że gorzkie słowa, które padły w ciągu konferencji zostaną wkrótce zapomniane wśród **ogólnego zadowolenia z powodu usunięcia groźnej przeszkody**, stojącej na drodze do pacyfikacji Europy. Niektóre pisma niezależne i konserwatywne wyrażają pogląd, **że Wielka Brytanja z radością powitała kres pokornego zgadzania się i ustępliwości.** „Daily Express" stwierdza, że **Snowden podniósł prestige Anglji w Europie wyżej, niż kiedykolwiek od chwili zawarcia pokoju.**

W Palestynie walki rozszerzają się

Rzym, 29 sierpnia (PAT). Według ostatnio otrzymanych wiadomości walki w Palestynie rozszerzają się, obejmując Haifę, Tel Aviv i Emek. Do **Jerozolimy ewakuowano kilka kolonij** ze względu na ciągłe ataki band arabskich, które nietylko **mordują ludność, ale palą i demolują domy.** W Hebronie dokonały bandy **regularnego pogromu żydów**, przyczem, jak dotychczas ustalono, **zmasakrowano 65 osób** oraz kilkaset poraniono. Ogólnej cyfry nie da się określić. Z Transjordanji przybył samolot pancerny i pierwsza pomoc wojskowa w liczbie 70 żołnierzy, następnie nadszedł oddział 600 żołnierzy oraz artylerja z Egiptu. Zwraca uwagę fakt, że cała egzekutywa sjonistyczna jest nieobecna.

NAPAD ARABÓW NA WOJSKO ANGIELSKIE

Berlin, 29 sierpnia (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta z Jerozolimy donosi, że w Haifie **powstańcy arabscy napadli na oddział marynarki brytyjskiej.** Napad został odparty. Odparto też kilka innych napadów powstańczych. **W całej Transjordanji wybuchły rozruchy.**

ROZBICIE BANDY ARABSKIEJ

Londyn, 29 sierpnia (PAT). „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że strzelcy arabscy, którzy zajęli dużą wieś położoną na pagórku koło miasta, zostali wczoraj niemal **doszczętnie rozbici.** W utarczce brały udział oddziały brytyjskie przy pomocy automobilów pancernych i aeroplanów. Beduinów zaskoczono niespodziewanie, dzięki czemu wielu z nich **padło na miejscu**, wielu wpadło do niewoli z bronią w ręku, wielu zaś rzuciło się do ucieczki, lecz lecące aeroplany ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. **Wielu było zabitych.**

ŻYDZI AMERYKAŃSCY CHCĄ WYSŁAĆ 10 TYSIĘCY LUDZI

Waszyngton, 29 sierpnia (PAT). Legion żydowski w N. Jorku zwrócił się telegraficznie do ambasady angielskiej z propozycją wysłania 10 tysięcy uzbrojonych ludzi do Palestyny, celem współdziałania przy przywróceniu spokoju.

ROZMAITOŚCI

—o—

NUMERUS CLAUSUS W ŁAŹNI PUBLICZNEJ NA WĘGRZECH. Miasteczko Szegled na Węgrzech zdobyło sobie ostatnio swego rodzaju herostratową sławę zakazawszy żydom wstępu do pływalni miejskiej. Po niejakimś czasie, gdy ten zakaz zaczął się smutnie odbijać na dochodowości pływalni, ojcowie miasta zdecydowali się na wielką ofiarę. Żydom pozwolono kąpać się w miejskiej pływalni... w poniedziałek, tylko w poniedziałek. Inne dni zostały zastrzeżone dla żywiołów „chrześcijańskich". Cóż kiedy żydzi obrazili się i zbojkotowali tak łaskawie im ofiarowany poniedziałek. Finanse pływalni nie poprawiały się. Rada w radę postanowiono zbudować łaźnię parową i łazienki wannowe; cóż kiedy nie można było znaleźć potrzebnego kapitału. Znalazła się wreszcie firma w Budapeszcie, która zdecydowała się budować łazienki w Szegled, ale z warunkiem, że dopóki miasto nie wypłaci zupełnie firmy i nie obejmie łazienek pod swój zarząd, będzie wolno żydom z nich korzystać. Rada miejska rozważa właśnie tę ciężką ofertę. Przyznać trzeba, że jest to swego rodzaju rekord. Dotąd słyszeliśmy tylko że papieże avignońscy przestrzegali bardzo, aby żydzi nie mieli wstępu do... domów publicznych w Avignonie, ale przykład podobnych zakazów odnośnie łaźni dały dopiero Węgry XX wieku.

ROBOTNIK AMERYKAŃSKI GARNIE SIĘ DO AMSTERDAMU. Donoszą z Genewy, że w czasie odbywającej się tamże konferencji międzynarodówki robotników szklanych, zgłosił swoje przystąpienie do międzynarodówki amerykański związek robotników szklanych, który od lat 18 żadnych stosunków z europejskiemi związkami zawodowemi nie utrzymywał. Po dwudniowych pertraktacjach akces ten został 27 sierpnia oficjalnie przyjęty. Związek robotników szklanych w Stanach Zjednoczonych jest zatem pierwszym związkiem w Stanach, który przystąpił na własną rękę do Międzynarodówki amsterdamskiej odkąd za sprawą Gompersa Amerykańska Federacja Pracy wystąpiła z tejże.

ROBOTNIK AMERYKAŃSKI WALCZY O 5-DNIOWY TYDZIEŃ ROBOCZY. Z Nowego Jorku donoszą, że z dniem 23 sierpnia 6 tys. tapicerów i malarzy pokojowych rozpoczęło strajk żądając prócz podwyżki płac **ustanowienia 5-dniowego tygodnia roboczego.** Większa część przedsiębiorców **przyjęła te żądania**, nie czekając na wybuch strajku tak, że przeszło 11 tys. zorganizowanych tapicerów i malarzy pokojowych może pozostać poza strajkiem.

TELEGRAMY

—o—

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W POZNANIU

Poznań, 29 sierpnia (PAT). Po śniadaniu w ratuszu w dniu wczorajszym wycieczka parlamentarzystów francuskich oraz z towarzyszącymi im posłami i senatorami polskimi oraz przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych zwiedzała miasto, poczem udała się ponownie na tereny wystawy, gdzie zapoznała się z działem rolniczym. Następnie uczestnicy wycieczki udali się do Zamku, gdzie wicewojewoda poznański wydał obiad na cześć gości. W czasie obiadu przemówił do gości wicewojewoda Gronziewicz, kończąc przemówienie toastem na pomyślność Francji. Odpowiedział prezes grupy parlamentarnej francuskiej pos. tow. Locquin, kończąc toastem na zdrowie p. prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Genewa, 29 sierpnia (PAT) Piąty kongres mniejszości narodowych zakończył swe prace. Komisje kongresu pracują w dalszym ciągu. Punktem ciężkości dyskusyj była t. zw. deklaracja berlińska, uchwalona przez mniejszości zamieszkałe w państwie niemieckiem i złożona kongresowi. Kierowniczym sferom kongresu zależy szczególnie na tem, aby mniejszości zamieszkałe w państwie niemieckiem przystąpiły do kongresu, gdyż spodziewają się, że podniosłoby to bardzo nikłe i zmniejszające się z roku na rok znaczenie tej organizacji na gruncie międzynarodowym.

LOT „ZEPPELINA" Z AMERYKI DO EUROPY

El Paso (Texas) 29 sierpnia (PAT). Sterowiec „Zeppelin" przeleciał nad zachodnią częścią stanu Texas ze zmniejszoną szybkością. Kapitan Eckener, jak wynika z jego komunikatów, kierując się przez Nowy Meksyk, zboczył z wyznaczonej pierwotnie drogi w celu uniknięcia burz. Sterowiec ma przelecieć m. in. nad miastem Cleveland w stanie Texas, gdzie odbywają się obecnie uroczystości lotnicze.

Kolosalny wzrost zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych

Wybitny kryminolog amerykański Wade H. Ellis, wygłosił bardzo ciekawy, ale też i bardzo smutny dla społeczeństwa odczyt przez radjo, ze stacji nadawczej w Washingtonie. Tematem przemówienia było statystyczne zestawienie ilości przestępstw w Stanach Zjednoczonych. Popełniane w Stanach Zjednoczonych zbrodnie, dowodzi p. Ellis, kosztują państwo rocznie około 13,000,000.000 dolarów. Ilość popełnianych rocznie morderstw wynosi 12.000. W więzieniach Nowym Jorku przebywa 30.000 więźniów, w Chicago 10.000. Od roku 1900, wzrosła liczba morderstw o 350 procent. Jest to taki stosunek, że n. p. jeżeli w roku 1900 na 100.000 ludzi padało ofiarą mordu 2 osoby, to dziś na 100.000 morduje się 7 osób.

Każdy inteligentny człowiek zdaje sobie sprawę, że obecnie Stany Zjednoczone posiadają największe bogactwo pieniężne, największą potęgę, najlepsze(?) ustawodawstwo, ale też i największą liczbę kryminalistów w świecie. To, co kosztuje ekspijacja zbrodni, w formie **odszkodowań asekuracyjnych**, utrzymywanie zakładów karnych i realnych strat rabunku, równa się sumie trzynastu miljardów dolarów rocznie, czyli wynosi tyle, ile cały dług wojenny.

Gdzie należy szukać istotnej przyczyny omawianego zwrotu na gorsze? Nie wyłącznie w następstwach zdziczenia wojennego.

Prelegent uważa, że nowe wynalazki, służące swą techniczną doskonałością nominalnie dobru ludzkości, ułatwiły jednocześnie zbrodniarzom drogę do popełnianych przestępstw i następnych ucieczek. Żywym przykładem ne ostatnie twierdzenie niech będzie automobil. Środek dogodnej lokomocji, lecz również środek pomocny dla złodzieja w popełnianiu jego niecnego dzieła, zwiększona szansa bezkarnego ujścia z miejsca zbrodni. Tak samo ma się sprawa z rewolwerami automatycznemi, karabinami maszynowemi, bombami eksplozywnemi i dymnemi i aeroplanami. (W Ameryce notowano już wypadki użycia przez rabusiów samolotu). Przestępca ma szerokie pole wyboru, może dogodnie dobierać sposoby i metody popełnić się mającego zło-czynu; osoba ofiary jest drobnostką.

Największem nieszczęściem dla kraju jest jakieś dziwne zobojętnienie ogółu ludzi na tak doniosłe i groźne dla przyszłości pokoleń wypadki. Wir zabaw i niechęć myślenia, mogą ściągnąć — jak wróży — w niedalekiej przyszłości burzę takiego rozpętania instynktów, że wówczas za późno będzie na kroki zaradcze.. Co uczynić, jak się mamy bronić? P. Ellis proponuje wprowadzenie bezwzględnego zakazu wyrobu krótkiej, małokalibrowej broni, zarządzenie deportowania wszystkich obcokrajowców (na obcokrajowcach zawsze się skrupia), skazanych za większe przestępstwa, utworzenie centralnego biura detektywów, na wzór angielskiego Scotland Yard, uproszczenie postępowania dowodowego w sądach, reformę sądów, zawieszanie w czynnościach prawnych każdego obrońcę (sic) zbrodniarza i stającego się przez to jego wspólnikiem (sic) obudzenie zdrowego zmysłu poczucia sprawiedliwości i poszanowania tejże, przez odpowiednią kampanję prasową, a wreszcie racjonalne zmienienie systemu przeprowadzania ustawy prohibicyjnej, która, jak dotąd, mimo straszaków rządowych i szumnych słów i frazesów, jest tylko pośmiewiskiem dla ogółu łamiącego, jakby umyślnie i nierespektującego żadnego z jej zarządzeń. Większe zło — dowodzi — leży w łamaniu ustawy anti-alkoholowej, niż w wypiciu kieliszka zabronionego trunku.

Winno się dojść — kończy — do takiego stopnia kultury, by, gdy własne państwo zabrania czegoś, choćby to „coś“ było głupstwem, umieć nagiąć się i usłuchać. Prawo jest dla wszystkich obywateli świętem, musi niem być.

Związki i zgromadzenia

PIERWSZY ZLOT OKRĘGOWY TUR W BIAŁEJ. W dniach 31 sierpnia i 1 września br. na boisku KS Biała—Lipnik w Białej przy ul. Kolejowej, odbędzie się pierwszy Zlot Oddziałów TUR okręgu Nr. 43 Biała—Żywiec—Wadowice—Nowy Targ. W zlocie wezmą udział także koła niemieckiej młodzieży robotniczej i „Siły“ Śląska Cieszyńskiego.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W JAWORZNIE urządza w niedzielę 1 września w sali Domu Robotniczego w Jaworznie odsłonięcie sztandaru. Początek uroczystości o godzinie 10 przedpołudn. W programie: 1) uroczysta akademja, po której nastąpi odsłonięcie sztandaru, 2) przedstawienie amatorskie pt.: „W sidłach Judasza“, 3) zabawa taneczna. Upraszamy pokrewne organizacje o liczne przybycie ze sztandarami, a szczególnie prosimy organizacje młodzieży o jak najliczniejsze przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Samuel Zborowski“ (premjera).
Niedziela: „Samuel Zborowski“.

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Halo, halo! — „Gong“ powrócił!“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Król karnawału“.
Corso: „Otello“.
Nowość: „Odwieczna walka“.
Promień: „Serce“.
Sztuka: „Bracia“.
Uciecha: „Uwodziciel“.
Warszawa: „Życie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 30 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: wizytator Dr. M. Ziemnowicz: — „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu“. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Jak grano i śpiewano w „dawnej Polsce“ — wygłosi Dr. J. Reiss, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert mandolinistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski. 20.30: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Sąd okręgowy Wydział IV.
w Nowym Sączu dnia 1 lutego 1929.
IV. Firm. 25/29
Nr. spółdz. 70

Zarządza się wpisanie w rejestrze Spółdzielni przy firmie „Spółdzielnia spożywcza pracowników kolejowych „Przyszłość“ w Starym Sączu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“, — że na Walnem zebraniu członków z dnia 14 marca 1926 w miejsce ustępującego członka zarządu Kazimierza Jawora wybrano członkiem zarządu Ignacego Porębskiego, zaś na Walnem zebraniu członków z dnia 8 maja 1927 w miejsce ustępującego członka zarządu Stanisława Rejowskiego wybrano członkiem zarządu Feliksa Lisieckiego.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, Aleksander Kalb ur. 15. X. 1887 r. w Jaśle, wydaną przez P. K. U. Sanok.

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sanok, na nazwisko Głowiński Józef z Turaszówki p. Krosno, unieważnia się.

Firm. 823/28
Spółdz. II. 117.

Do tutejszego rejestru handlowego dla spółdzielni przy firmie: „EKONOMJA“ spółdzielczy handel towarów spożywczych i mąki spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo dnia 19 czerwca 1928. Numer kolejny 2. Zmieniono brzmienie §§ 6 a, 17, 29, 30, 37 i 39. Udział członka wynosi 50 zł. (słownie pięćdziesiąt złotych). Każdy członek musi zdeklarować przynajmniej jeden udział. Za zgodą zarządu może mieć członek więcej udziałów. Udziały mogą być wpłacone naraz w całości wedle uznania Zarządu w ratach w ciągu najwyżej pół roku. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest ograniczona, a mianowicie każdy członek odpowiada zdeklarowanym udziałem, a ponadto dalszą kwotą do czterokrotnej wysokości zdeklarowanego udziału. Ogłoszenia uskuteczniane będą w dzienniku „Naprzód“ wychodzącym w Krakowie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 7 czerwca 1928 r.

Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie O. II. hadl. dnia 18 czerwca 1928 r.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.